

Czy wystarczy czuć się Indianinem, aby nim być?

15 października 2022

Wbrew temu, co do tej pory podawano, sędzia Mary Ellen Turpel-Lafond może wcale nie wywodzić się z ludności rdzennej Kanady. Turpel-Lafond była zaliczana do nielicznego grona nominowanych sędziów o indiańskich korzeniach, mówiło się też, że ma być kandydatką na sędziego sądu najwyższego – jako pierwsza osoba pochodząca z ludności rdzennej. Turpel-Lafond była pierwszym Reprezentantem ds. Dzieci i Młodzieży w Kolumbii Brytyjskiej, a obecnie piastuje stanowisko dyrektora Centrum Dialogu i Historii Indiańskich Szkół Rezydenckich przy British Columbia.



Turpel-Lafond twierdziła, że pochodzi z plemienia Cree przez swojego ojca. Zeznając przed komisją senacką w 2019 roku mówiła, że jest z Cree z Prerii.

CBC zaczęło analizować genealogię rodziców Turpel-Lafond i wtedy okazało się, że jakkolwiek jej ojciec żył w społeczności Indian Cree w Norway House w Manitobie, to jednak jego przodkowie pochodzili z Europy.

W długim oświadczeniu Turpel-Lafond nie odniosła się bezpośrednio do oskarżeń dotyczących jej pochodzenia. Mówiła za to o pokrewieństwie swojego dziadka z „wartościami i przekonaniami Cree”.

Prawniczkę wziął w obronę Związek Wodzów Indiańskich Kolumbii Brytyjskiej, twierdząc, że czysta genealogia niekoniecznie musi być najlepszym wskaźnikiem tożsamości Indiańskiej i sugerując, że tu obserwujemy prawo „kolonializmu asymilacyjnego”. Poza tym Turpel-Lafond jest członkiem Muskeg Lake First Nation poprzez małżeństwo.

Za Muskeg Lake First Nation stanął też jej uniwersytet, oświadczając, że „tożsamość indiańska nie była kryterium” w przyznawaniu jej posady profesorskiej.

Podobnych przypadków przypisywania sobie pochodzenia rdzennego było już kilka. Dyrektor naukowa Instytutu Zdrowia Ludności Rdzennej, Carrie Bourassa, na początku swojej kariery akademickiej identyfikowała się jako Metyska, a potem jeszcze wywodząca się z plemion Anishinaabe i Tlingit. Po dochodzeniu University of Saskatchewan Bourassa zrezygnowała z pełnionej funkcji. Okazało się, że w jej drzewie genealogicznym są tylko Europejczycy.

We wrześniu 2021 roku doradca ds. ludności rdzennej w partii liberalnej, Suzy Kies, która podawała się za osobę pochodzącą z ludów Abenaki i Innu, również ustąpiła ze stanowiska. Zaczęto analizować jej pochodzenie po tym, jak zorganizowała publiczne palenie rzekomo kolonialistycznych książek przechowywanych przez francuskojęzyczne kuratorium w Ontario. W tamtym czasie została zatrudniona przez kuratorium jak znawca kultury rdzennej.

Nie jest do końca jasne, dlaczego coraz częściej powtarzają się przypadki przypisywania sobie pochodzenia z ludności rdzennej przez osoby działające w kręgach akademickich i urzędniczych. Jednak warto mieć na uwadze, że rośnie liczba stanowisk, na których takie pochodzenie jest wymagane. W pewnych okolicznościach – np. podczas ubiegania się o kontrakty czy finansowanie badań naukowych – wpis w CV o pochodzeniu z ludności rdzennej pozostaje niezawodny. Podczas ubiegania się o stanowiska w programie Canada Research Chair kandydaci z „mniejszości” lub „rdzenni” mają priorytet. Uniwersytety natomiast ryzykują utratę finansowania, jeśli nie sprostają federalnym wymogom zatrudniania odpowiedniej liczby osób należących do wskazanych „kategorii tożsamości”. W 2020 roku rząd Trudeau uruchomił z kolei inicjatywę, w ramach której co najmniej 5 proc. umów zawieranych na drodze rządowych przetargów ma być podpisywana z przedsiębiorstwami

zarządzanymi przez ludność rdzenną.

Autorstwo: Katarzyna Nowosielska

Źródło: Goniec.net